

Poczta Polska w służbie inwigilacji

26 września 2023

Chcesz nadać pocztą list zwykły? Pomimo figurowania takiej usługi w ofercie, musisz to wymusić.

Akcja działa się w prowincjonalnej placówce pocztowej, gdzie zdawałoby się społeczności bliżej natury niż telewizora, co zresztą wykazała podczas ostatniej pandemii. Nie dały rady nakrycia twarzy, próbuje dać radę poczta.

Klient przyszedł z zapisaną kartką papieru, poprosił o kopertę. Dostał wraz z żądaniem wypełnienia potwierdzenia nadania przesyłki. Za tę propozycję grzecznie podziękował, ponawiając, że potrzebuje tylko kopertę, a po zapakowaniu listu podejdzie po znaczek. Pani z okienka nie odpuszczała, tracąc swój blask z każdą kolejną minutą monologu o wyższości listu z potwierdzeniem nad listem zwykłym. Oczywiście nie mogąc posługiwać się argumentem różnicy cenowej, skądś (ze szkolenia?) wytrzasnęła wskroś zadziwiającą formułkę, że odbiorcy odrzucają listy bez potwierdzenia. Klient, wysłuchawszy kazania, nie odpuścił. Nadał swoją przesyłkę listem zwykłym.

Albo nie nadał, ponieważ w odwecie nie dostał nawet wydruku z kasy fiskalnej za zakup koperty i usługę pocztową. Zrozumiał, że istotnie, pani z okienka jego list może wyrzucić i udowodni mu swą rację, że bez potwierdzenia do adresata nie dotrze.

Ponieważ polemizowanie z monopolistą równa się polemizowaniu z następstwem pór roku, pozostaje zgadywać, czemu poczta tak bardzo troszczy się o odrębne kwitki z danymi, kto z kim koresponduje. Raczej nie dla zarobku, choć naturalnie, usługa pocztowa z potwierdzeniem jest droższa. Jednak monopoliście – każdemu – wszystko jedno, osiągnie zysk czy stratę; ewentualną stratę na klientach i tak pokryją podatnicy.

Jeżeli opisane zdarzenie w skali Polski jest już zjawiskiem, to oznacza, że poczta błyskawicznie nadrabia zaległości względem innych handlowców w służbie NWO, u których bez wylegitymowania się nie kupisz nawet chleba.

Generalnie margines anonimowych transakcji w Polsce – pomijając śledzenie człowieka przez wszechobecne kamery, własne telefony, samochody, a nawet kuchenne czajniki – jest coraz mniejszy. Gdzieś trzeba płacić frycowe, nie chcąc się ujawniać, np. w supermarketach, czy na kolei. Inni – jak widać – nie bawią się w półśrodki, tylko stawiają sprawę jasno: nie ujawnisz się – nie istniejesz. Ba, w ramach dobrosąsiedzkiej pomocy nawet rachunku w banku nie opłacisz staruszce, bank żąda nawet danych wolontariusza.

Poczcie zaś starczyłoby samo skanowanie kopert, przecież tam są dane odbiorcy i z reguły nadawcy. Może kłopot stanowi, że koperty są różnej wielkości, a kwitki znormalizowane?

Autorstwo: Dobroca

Źródło: WolneMedia.net